Rok IV. **Sobota dnia 27 stycznia 1934 r.** **Nr. 21.**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

OBRADY NAD BUDŻETEM Min. Spraw Wojskowych.

Komisja budżetowa Sejmu rozpatrywała wczoraj budżet M. S. Wojsk. Budżet ten referuje pos. Polakiewicz.

— Obecna sytuacja wojskowo - polityczna Polski niewiele się różni od sytuacji zeszłorocznej — rozpoczął referent. — Istnieje wciąż rozbieżność pomiędzy rosnącemi potrzebami armji w związku z koniecznością utrzymania obronności Polski na poziomie technicznym państw sąsiednich, a ograniczonemi możliwościami naszego budżetu.

M. S Wojsk. obniżyło swój budżet na rok 1932-33 o 7,600,000 zł., t. j. o 0 9 proc. w stosunku do roku poprzedniego; w r. 1933-4 o 11,000,000 zł, t. j. o 1.31 proc Na rok 1934-35 redukcja budżetu wynosi 61,000,000 zł., t. j. o 7.41 proc.

Armja nasza liczy oficerów 17,905, podoficerów zawodowych 37,000, szeregowych niezawodowych 211,110.

Wydatki wojskowe obliczone na jedną osobę wojskową, wynoszą w Niemczech około 12,000 zł. rocznie, w Rosji około 11,000 zł., we Francji 4,700 zł., w Czechosłowacji 3,000 do 3,400 zł., w Polsce natomiast około 2,800 zł. Znajdujemy się więc na ostatniem miejscu, a na jedną osobę wojskową wydajemy cztery razy mniej, niż Niemcy.

Przygotowanie obywatela do żmudnej pracy żołnierza jest dziełem trudnem. Lecz o wiele trudniejszą jest praca nad wychowaniem żołnierza, wyrobienie w nim tak wysokich walorów jak poczucie honoru, obowiązkowości i sumienności i wpojenie weń idei ofiarnej i trwałej służby dla Państwa i społeczeństwa.

Całe to zagadnienie wykształcenia i wychowania żołnierza odbywa się u nas w jaknajlepszych, gdzieindziej rzadko spotykanych warunkach dlatego, że na czele wojska stoi niezmordowanie Wódz, który umiał stworzyć to wojsko z niczego i umocnić jego sztandary orłami zwycięstw, że się ściśle łączy z kwestją etatów, które przecież są tak różne dla stopni wyższych i niższych nie tylko u nas, lecz w każdej innej armji, że łatwo osądzić, jak nikły procent młodszych oficerów może dojść do wyższych stopni.

Co się tyczy awansów, to nie da się więcej ludzi awansować, jak tylko tyle ile jest miejsc w wyższych stopniach.

Referent z największem uznaniem podkreśla prace Zarządu armji, Generalnego Inspektoratu, Sztabu Generalnego i Ministerstwa Spraw Wojskowych i wyraża podziękowanie p. wiceministrowi Składkowskiemu i jego pomocnikom za prace, jakiej dokonali w celu przedłożenia Sejmowi tego sprawozdania.

Ze szczególnym naciskiem społeczeństwo i Sejm stwierdzić muszą, że duch pracy w wojsku nie nosi znamion agresji, lecz jest jednolitym wyrazem pokojowości i obronności Państwa. A ponad tem wszystkiem istnieje świadomość każdego obywatela i Sejmu, że ponad obronnością Państwa polityczną i wojskową czuwa niestrudzenie wielka myśl i wola zwycięskiego Naczelnego Wodza, dając wokoło tego zagadnienia tę sumę miłości i harmonijnej współpracy, której wymaga sytuacja światowa — zakończył referent.

Następnie rozwinęła się dyskusja, po skończeniu której na dziedzińcu sejmowym odbył się pokaz sprzętu wojennego o czem donosimy szczegółowo na innem miejscu.

Pokaz armji dla posłów na dziedzińcu sejmowym.

Niezwykły wygląd przybrał wczoraj w południe obszerny dziedziniec Sejmu.

W godzinach porannych zajeżdżały przed gmach sejmowy wojskowe automobile ciężarowe i wyładowywały swą zawartość. Szereg oficerów, podoficerów i majstrów wojskowych krzątał się nad ustawieniem sprzętu wojennego na dziedzińcu.

W południe zebrała się pokaźna liczba posłów, członków sejmowej komisji wojskowej.

Szef administracji armji, wicem. gen. Sławoj-Składkowski nie po raz pierwszy daje do swego expose słownego uzupełnienie w formie pokazu najnowszych zdobyczy w materjalnem zaopatrzeniu naszej siły zbrojnej. Zeszłego roku pokazał rozwój motoryzacji armji — wczoraj głównie postępy w sprzęcie lotniczym.

Oto jednomiejscowy samolot myśliwski o silniku Jupiter, wykonany w zakładach Skody. Silnik — o sile 500 koni — jest produkcji krajowej. Tak samo śmigło, przyrządy pokładowe, synchronizator.

— Dochodzimy do tej produkcji — wyjaśnia gen. Składkowski — wbrew twierdzeniom z wielu stron, że do produkcji tej dodajemy...

Oto drugi silnik samolotowy: „Merkury IV S2", o mocy 535 koni; osiąga wysokość 2250 mtr., wyrabiany również całkowicie z materjałów krajowych.

Jest to jeden z najlepszych silników, jakie istnieją. Według opinji zagranicznych fachowców dorównywa angielskim, które powszechnie są uznawane za najlepsze.

Otò dwa karabiny maszynowe, używane na samolotach, jeden pilota, drugi obserwatora. Dają 1300 strzałów na minutę. Jest to szybkostrzelność większa niż zagranicą.

Nie bez ironji mówi generał Składkowski:

— Kiedy po raz pierwszy zamierzałem urządzić pokaz na dziedzińcu sejmowym i zademonstrować polskie karabiny maszynowe, spotkałem się z opinją, że może to wywołać niepożądane wrażenie... Obecnie doszliśmy już do tego, że nawet karabiny maszynowe mogę spokojnie pokazywać i nie wywołuje to ujemnego nastroju...

Demonstrując silniki samochodowe „Polski Fiat", wicemin. gen. Składkowski zastrzegł się z naciskiem, że nie jest to jeszcze silnik seryjny.

Wreszcie pokaz objął kilka motocykli. A mianowicie typ wojskowy motocykla „M 111", turystyczny motocykl „RT" i taki sam motocykl z przyczepką tandemową. Wszystkie są wyrabiane z materjałów wyłącznie krajowych. Są one przystosowane do naszych warunków i mogą swobodnie kursować nawet po polnych dróżkach.

Pokaz na dziedzińcu sejmowym był żywem świadectwem olbrzymiego postępu i usprawnienia naszej wytwórczości rodzimej i budził uzasadnioną dumę.

Słuszność stanowiska Polski.

GDAŃSK. Senat wolnego miasta wydał w 1931 roku ustawę o wprowadzeniu tak zw. rad załogowych w przedsiębiorstwach na terenie Gdańska. Rząd polski, z uwagi na atrybucje, przyznane Polsce w traktacie wersalskim, na konwencję paryską z roku 1920-go i inne przepisy, nie zastosował tej ustawy na kolejach gdańskich.

Ówczesny Senat wniósł skargę do wysobiego komisarza hrabiego Graviny, prosząc o wydanie decyzji, że ustawa o radach załogowych winna być zastosowana również przez Polskie Koleje Państwowe w Gdańsku.

Ostatnio wysoki komisarz, Rosting, wydał w tej sprawie decyzję, z której wynika, że odnośna ustawa niema mocy obowiązującej w stosunku do Polskich Kolei Państwowych w Gdańsku.

Tem samem wysoki komisarz przyznał słuszność stanowisku rządu polskiego.

Demarche 3-ch mocarstw w obronie Austrji.

LONDYN. Wczorajsze posiedzenie gabinetu brytyjskiego poświęcone było głównie sprawie Austrji.

Gabinet postanowił zaproponować rządowi austrjackiemu, że Wielka Brytanja, Francja i Włochy podejmą w Berlinie wspólną demarche, celem uzyskania wiążących zapewnień niemieckich co do integralności i niepodległości Austrji. — Dopiero gdyby ta demarche okazała się bezskuteczna, rząd brytyjski byłby skłonny do przekazania sprawy Radzie Ligi Narodów. Na tę decyzję gabinetu brytyjskiego wpłynęć miała w dużym stopniu okoliczność, że skierowanie sprawy odrazu do Ligi Narodów wytworzyłoby atmosferę zadrażnienia.

Stały podsekretarz stanu w Foreign Office Vansittard zaprosił posła austrjackiego i zakomunikował mu stanowisko gabinetu brytyjskiego.

Zajścia w pałacu sprawiedliwości.

PARYŻ. Grupa Młodzieży z Action Francaise wtargnęła po południu do pałacu sprawiedliwości i, rozrzucając ulotki, wznosiła wrogie okrzyki pod adresem rządu. Równocześnie doszło do sprzeczki między adwokatem Leroy, a jednym z współpracowników ministra de Monzie. Sprzeczka była tak gwałtowna, że omal nie doszło do bójki.

Nieco później duże wrażenie w pałacu sprawiedliwości wywołało oświadczenie adwokata — obrońcy wspólnika Stawiskiego, Zweifla, iż z akt sądowych jego sprawy zniknęły najważniejsze dokumenty.

W związku z tem adwokat ów wystosował do prezesa rady adwokackiej pismo, w którem podkreśla, że w razie nie znalezienia się tych dokumentów, nie będzie mógł bronić oskarżonego.

Po 8 dniach w podziemiach.

SOSNOWIEC. Wczoraj zakończył się strajk górników na kopalni „Helena".

Między godziną 5 a 6 przebywający od 8 dni w podziemiach kopalni górnicy, w liczbie 94 wyjechali na powierzchnię, gdzie oczekiwały ich rodziny oraz górnicy z okolicy.

Przerwanie strajku poprzedziła konferencja sekretarza związku, Łatkowskiego, który zjechał do podziemi kopalni. Robotnicy sami już chcieli przerwać strajk, a jednocześnie władze zastrzegły, że, o ile robotnicy nie opuszczą kopalni, nikt z nimi nie będzie pertraktował.

Strajk nie przyniósł robotnikom żadnych korzyści i był tylko wynikiem ambicji niektórych przywódców związku. Normalna praca na kopalni rozpocznie się w sobotę lub w niedzielę.

Dymitrow chory na zapalenie płuc.

LIPSK. Przebywający w więzieniu tutejszem, Dymitrow, zachorował na zapalenie płuc. Jeśli stan jego zdrowia polepszy się, zostanie on przewieziony do szpitala więziennego.

Bliższych szczegółów o jego chorobie nie można się dowiedzieć, ponieważ prezydent policji w Lipsku odmawia kategorycznie wszelkich w tym kierunku informacyj.

Ponadpartyjny sąd honorowy w aferze Stawiskiego.

PARYŻ. Obradujące pod przewodnictwem b. premjera Herriota reprezentacje ugrupowań lewicowych wypowiedziały się zgodnie przeciwko wnioskowi dep. Ybarnegarey'a o powołanie parlamentarnej komisji śledczej dla zbadania afery Stawiskiego.

Koła polityczne przypuszczają, że premjer Chautemps domagać się będzie w imieniu rządu utworzenia sądu honorowego dla rozpatrzenia sprawy. Według oświadczenia, złożonego przez premjera przedstawicielom prasy, sąd ten stanąłby ponad partjami politycznemi i składałby się z wybitnych osób. Tego rodzaju załatwienia sprawy pozwoliłoby uniknąć niepotrzebnego rozgłosu i rozmazywania skandalu.

Pojedynek.

PARYŻ. W związku z artykułem umieszczonym w poniedziałkowym „Paris Midi", o politycznej działalności adwokatów, wywiad b. minister i wiceprezydent izby Andre Hesse autora tego artykułu adwokata Józefa Beineixa na pojedynek.

Wczoraj odbył się ten pojedynek na pistolety w Parque de France pod Paryżem. Po wymienieniu czterech kul przeciwnicy rozeszli się nie pojednawszy z sobą.

Żałoba narodowa na Śląsku Cieszyńskim.

MORAWSKA OSTRAWA. W piętnastą rocznicę napadu wojsk czeskich na Śląsk Cieszyński ludność polska w Czechosłowacji zachowuje żałobę narodową, wspominając bohaterskich obrońców ziemi ojczystej którzy w liczbie kilkudziesięciu spoczywają w zapomnianych grobach w szeregu miejscowości zagłębia karwińskiego.

Gdzie są zdefraudowane miljony?

PARYŻ. Jak twierdzi prasa paryska, Stawiski przegrał około 40 miljonów franków w ruletę i bacarata w kasynie, oraz na wyścigach. Kilka albo kilkanaście miljonów wydał na przekupienie różnych osobistości, oraz pewnych organów prasowych; spora garść miljonów została przejedzona i zużyta na osobiste potrzeby i wydatki Stawiskiego i jego otoczenia, wreszcie 80 miljonów poszło na zakupno bonów węgierskich, które Stawiski częściowo tylko zdążył ulokować i sprzedać.

Pozostaje jeszcze kilkadziesiąt miljonów do odszukania. Któż dzisiaj do śmierci głównego reżysera afery bajońskiej, zdoła się połapać w zawiłych rachunkach, w zawrotnej gonitwie bajońskich sum?

Przeniesienie centrali ZUPU. ze Lwowa do Warszawy.

LWÓW. W związku z interwencją Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie w sprawie zaniechania projektowanego przeniesienia central powyższych zakładów ze Lwowa do Warszawy, Ministerstwo Opieki Społecznej powiadomiło Izbę, że przeniesienie central tych zakładów do stolicy jest nieodzowne ze względu na konieczność prowadzenia jednolitej polityki ubezpieczeniowej w ścisłej łączności z równorzędnemi zakładami, mającemi swoją stałą siedzibę w Warszawie, a zwłaszcza Izby ubezpieczeń społecznych.

Uchwała rabinów o bojkocie towarów niemieckich.

WARSZAWA. Obradowała w Warszawie pod przewodnictwem posła rabina Lewina z Rzeszowa i rabina Altera z Pabjanic rada naczelna Związku Rabinów.

Rada uchwaliła wezwać wszystkich Żydów by jak najskrupulatniej popierali akcję komitetów bojkotowych towarów i wyrobów niemieckich.

Podział Ukrainy sowieckiej.

MOSKWA. Przeniesienie stolicy Ukrainy sowieckiej z Charkowa do Kijowa, pozostaje w związku z mającym nastąpić nowym podziałem terytorjalnym Ukrainy na część rolniczą z Kijowem na czele i przemysłową z Charkowem, przy czem okręgi przemysłowe mają być bez pośrednio podporządkowane Moskwie.

Dawniejsza gubernja charkowska i ekaterynosławska z Donieckiem Zagłębiem węglowem mają być zarządzane bezpośrednio przez Moskwę. Nowy podział ma na celu rozbicie spoistości ukraińskiego ruchu narodowego.

175 osób zginęło w katastrofie okrętowej.

SZANGAJ. Olbrzymia katastrofa wydarzyła się na rzece Jangtsekiang. Wskutek małej eksplozji na pokładzie parowca pasażerskiego wybuchł pożar, który wkrótce ogarnął cały okręt. Parowiec zatonął, przyczem cała załoga i pasażerowie, w liczbie około 175 osób, stracili życie.

U. S. A. znoszą embargo na złoto, drzewo i zapałki sowieckie.

WASZYNGTON. Podsekretarz stanu Morgenthau ogłosił zarządzenie pozwalające mennicom rządowym przyjmować złoto importowane z Sowietów. W liście do nacz.dyrektora mennicy Morgenthau zawiadamia, iż zarządzenia z r. 1920 dotyczące organiczeń w stosunku do złota sowieckiego zostają uchylone.

Jednocześnie wydano zarządzenie, znoszące zakaz importu z Sowietów do St. Zjednoczonych drzewa.

Uchylono również zakaz importu zapałek sowieckich.

Linja kolejowa Bagdad — Haifa.

LONDYN. Ministerstwo kolonij przyjęło projekt budowy linji kolejowej Bagdad—Haifa, zarzucając poprzedni projekt budowy autostrady pomiędzy temi dwoma miastami. W ten sposób Palestyna uzyska połączenie z Irakiem. Linja kolejowa będzie biegła wzdłuż doliny Zerki, poprzez okolice pustynne i przetnie w kilku punktach rurociąg naftowy, prowadzący do portu w Haifie. Z Londynu wy jechała specjalna komisja. która ustali trasę zamierzonej linji. Z ukończeniem budowy kolei, oraz przeprowadzeniem rurociągu Haifa stanie się jednym z naj ważniejszych portów we wschodniej części morza Śródziemnego.

Straszliwa eksplozja w fabryce.

BERLIN. W miejscowości Voelklingen zagłębia Saary nastąpiła dziś przed południem w jednem z zabudowań fabryki metalurgicznej eksplozja.

Siła wybuchu była tak wielka, że cały budynek runął, grzebiąc pod gruzami znajdujących się wewnątrz robotników. Wydobyto zwłoki jednego z robotników. Wydobyto zwłoki jednego z robotników oraz 8 ciężko rannych.

Strajk kuchenny w Nowym Jorku.

NOWY JORK. Grozi tu w dniu dzisiejszym strajk kelnerów i pracowników kuchennych hoteli i klubów.. Ogółem strajkiem zagroziło 20.000 pracowników którzy niezadowoleni są z warunków płacy i pracy.

Strajk ten oznaczałby zamknięcie wszystkich restauracyj, zwłaszcza w hotelach i klubach.

Zatarg rozpoczął się wczoraj wieczorem w hotelu Valdorf Astoria, gdzie 500 kucharzy i kelnerów nagle porzuciło pracę. Szereg przyjęć i bankietów, odbywających się w salonach tego wspaniałego hotelu, uległ nieoczekiwanej przerwie.

Samobójstwo mnicha na tle tragedji miłosnej.

BUDAPESZT. W hotelu Steinmanager popełnił samobójstwo pewien mężczyzna, który figurował na liście gości pod nazwiskiem Mikołaja Kozy.

Zmarły był mnichem klasztoru Ojców Franciszkanów w Budapeszcie. Zbiegł on z klasztoru przed kilkoma laty.

W kieszeni ubrania zmarłego znaleziono fotografję nagrobka cmentarnego, na którym można było odczytać imię kobiece. Istnieją poszlaki, że przyczyną samobójstwa była tragedja miłosna byłe go mnicha.

W kilku wierszach.

— Pan Prezydent R. P. przyjął wczo raj prezesa Banku Polskiego dr. Wróblewskiego i prezesa N. I. K. dr. Jakuba Krzemińskiego, który informował Pana Prezydenta o bieżących pracach kontroli.

— Kanclerz Rzeszy Hitler przyjął posła R. P. przy rządzie niemieckim p. Lipskiego.

— Przeciw kierownikom pewnego przedsiębiorstwa dla przeprowadzenia wielkich robót publicznych w Paryżu wniesiono skargę o nadużycia. Oskarżonymi są b. prezydent ministrów Francois Marsal i niejaki Gerard.

— Komitet wykonawczy partji radykalnej postanowił wykluczyć posła radykalnego Bonnaur z partji. Poseł ten wmieszany jest do afery Stawiskiego i został wydany przez parlament sądowi.

— Sąd karny w Poczdamie skazał 32-letniego przestępcę seksualnego Hansa Gericke, na 3 lata ciężkiego więzienia oraz na kastrację.

— Reichstag zwołany został na wtorek 30 stycznia. Porządek dzienny przewiduje tylko wysłuchanie deklaracji rządowej.

— Nowy prezydent Kuby, Carlos Mendieta wypuścił na wolność oficerów kubańskich, aresztowanych swego czasu podczas głośnego oblężenia hotelu „Nacional" w Hawanie.

— W Monachjum policja zabroniła w czasie karnawału wychodzenia na ulicę w maskach. W doborze kostjumów wystrzegać się należy obrażania poczucia moralności. Zakazane zostały jazzy oraz melodje murzyńskie, pozatem tańce do marszów wojskowych.

— W Schwechatu w Dolnej Austrji policja znalazła w budynkach miejskich skład broni. Dotychczas wydobyto 3 karabiny maszynowe, 60 karabinów i sztucerów, 200 granatów ręcznych, 20 000 nabojów i inne materjały wojskowe. Aresztowano 30 osób.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 27 stycznia. Jana Złot.
Wschód słońca o g. 7.42 Zachód g. 15.46

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek Aleja Wolności.
W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja Wieluńska.

Gen. Dąbkowski wyjechał do Warszawy. Wczoraj rano b. dowódca 7 Dywizji Piechoty gen. Dąbkowski opuścił Częstochowę, przenosząc się na stałe do Warszawy.

Na dworcu kolejowym odbyło się serdeczne pożegnanie generała przez korpus oficerski, który stawił się in corpore, przedstawicieli społeczeństwa i władz ze starostą Eustachiewiczem i komisarzem miasta Mackiewiczem na czele oraz licznie zebraną publiczność.

W pożegnaniu wzięła również udział orkiestra 27 p. p.

Rzeźnia przechodzi na własność miasta. Przed kilku tygodniami poruszaliśmy już na łamach naszego pisma sprawę wykupu rzeźni miejskiej przez miasto. W dniu 14 bm miasto uzyskało prawo wykupu rzeźni od eksploatującego ją Towarzystwa i z prawa tego, wobec dochodowości przedsiębiorswa, niewątpliwie skorzysta

Na dzień 30 bm. wyznaczone zostało w magistracie specjalne posiedzenie, na którem ustalona zostanie dokładna wartość rzeźni.

Do komisji rzeczoznawców z ramienia magistratu wejdą: nacz. wydziału weterynaryjnego Urzędu Woj. w Kielcach dr. Płachecki, inż. Sokołowski, nacz. wojewódzkiego wydziału budowlanego inż. Klonowski, członek Rady Przybocznej mec. Bogobowicz, oraz mec. Jan Glikson, jako doradca prawny Magistratu.

Koncesjonarjusze delegują do komisji mec. Franciszka Paschalskiego, prof. architektury Politechniki Warszawskiej Czesława Domaniewskiego, mec. Fabianiego i inż. Stanisława Okólskiego prezesa Rady Polskiego Związku Przemysłu Metalowego.

E. JÓZEF GRYGOSIŃSKI. 5
Em. Referendarz Starostwa Częstochowskiego.

Powstanie Styczniowe
w ziemi częstochowskiej.

Nowozorganizowany Komitet Centralny Narodowy, nawoływany ze wszystkich stron, a szczególniej przez wojewódzkich komisarzy powstańczych*) oraz przez młodzież, zagrożoną branką, nie mogąc się oprzeć naciskowi, bez wiary w powodzenie sprawy, przepełniony rozpaczą, postanowieniem z dnia 17 stycznia 1863 r. ogłasza się za Tymczasowy Rząd Narodowy i jako taki wyznacza termin powstania na noc z 22 na 23 stycznia 1863 r., jednocześnie mianując (sekretnie) wodzem naczelnym powstania, przebywającego w Paryżu Ludwika Mierosławskiego, byłego przywódcę powstania wielkopolskiego w 1846 r., ostatnio kierownika Polskiej Szkoły Wojskowej w Genui (Włochy), tymczasowym zaś kierownikiem Zygmunta Padlewskiego, b. oficera rosyjskiego, wykładowcę w wymienionej wyżej szkole wojskowej.

Przyjęty początkowo plan powstania, zaprojektowany przez Dąbrowskiego, został zmieniony.

Wywołanie powstania w takim stanie sprawy było czynem rozpaczy. Stało się widocznem, iż będzie ono posiadało charakter li tylko demonstracji zbrojnej, t. j. będzie objawieniem ostrego niezadowolenia narodu, a nie walki zorganizowanej. Ludzie mieli poświęcić życie i mienie za głoszone hasła wolnościowe i niepodległościowe, występując z gołemi rękami przeciw niewoli i gwałtom rządu rosyjskiego.

II.

Ogłoszenie powstania.

W przeddzień powstania Komitet Centralny Narodowy, już jako Tymczasowy Rząd Narodowy, wydaje odezwę do Narodu oraz 2 dekrety.

Odezwa brzmiała:

„Komitet Centralny
jako Tymczasowy Rząd Narodowy

Nikczemny rząd najezdniczy, rozwścieklony oporem męczonej przezeń ofiary, postanowił zadać jej cios stanowczy: porwać kilkadziesiąt tysięcy najdzielniejszych, najgorliwszych jej obrońców, oblec w nienawistny mundur moskiewski i pognać tysiące mil na wieczną nędzę i zatracenie.

Polska nie chce, nie może poddać się bez oporu temu sromotnemu gwałtowi; pod karą hańby przed potomnością powinna stawić energiczny opór. Zastępy młodzieży walecznej, młodzieży poświęconej, ożywione gorącą miłością Ojczyzny, niezachwianą wiarą w sprawiedliwość i pomoc Boga, postanowiły zrzucić przeklęte jarzmo lub zginąć!

Za Nią więc Narodzie Polski, za Nią!

Po straszliwej hańbie niewoli po niepojętych męczarniach ucisku Centralny Narodowy Komitet, obecnie jedyny legalny Rząd Twój Narodowy, wzywa Cię na pole walki już ostatniej na pole chwały i zwycięstwa, które ci da i przez imię Boga na niebie dać, przysięga, bo wie, że Ty, który wczoraj byłeś pokutnikiem i mścicielem, jutro musisz być i będziesz bohaterem i olbrzymem. Tak, Ty wolność Twoją, niepodległość Twoją zdobędziesz wielkością takiego męstwa, świętością takich ofiar, jakich Lud żaden nie zapisał jeszcze na dziejowych kartach swoich. Powstającej Ojczyźnie Twojej dasz bez żalu, słabości i wahania wszystką krew, życie i mienie, jakich od Ciebie zapotrzebuje. Wzamian Komitet C. N. przyrzeka Ci, że siły dzielności Twej nie zmarnieją, poświęcenia nie będą stracone, bo ster, który ujmuje, silną dzierżyć będzie ręką. Zła- mie wszystkie przeszkody, roztrąci wszel kie zapory, a każdą nieprzychylność dla świętej sprawy, nawet brak gorliwości, ścigać i karać będzie przed surowym, choć sprawiedliwym trybunałem obrażonej Ojczyzny.

W pierwszym zaraz dniu jawnego wystąpienia, w pierwszej chwili rozpoczęcia świętej walki **Komitet C. N. ogłasza wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu wolnemi i równymi Obywatelami Kraju. Ziemia, którą lud rolni czy posiadał dotąd na prawach czynszu lub pańszczyzny staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wieczystem** Właściciele poszkodowani wynagrodzeni będą z ogólnych funduszów Państwa. Wszyscy zaś komornicy i wyrobnicy, wstępujący w szeregi obrońców Kraju, lub w razie zaszczytnej śmierci na polu chwały,—rodziny ich, otrzymają z dóbr Narodowych dział obronionej od wrogów ziemi. Do broni więc Narodzie Polski, Litwy i Rusi, do broni! bo godzina wspólnego wyzwolenia już wybiła, stary miecz nasz wydobyty, święty sztandar Orła, Pogoni i Archanioła rozwinięty. (Tu opuszcza się ustęp odezwy do narodu rosyjskiego).

Warszawa, dnia 22 stycznia 1863 r.

m. p. (z herbem Polski, Litwy z napisem w otoku „Komitet Centralny Narodowy").

D. c. n.

*) Byli to zaufani łącznicy między organizacją centralną a podległemi jej władzami wojewódzkiemi i okręgowemi.

Morderca handlarza, Adam Radlak

przed sądem doraźnym w Częstochowie.

W sądzie okręgowym rozpoczęła się dziś rozprawa w trybie doraźnym przeciwko 30-letniemu Adamowi Radlakowi, który 20 grudnia zamordował na polach wsi Wrzosy (gminy Przystajń), 22 letniego handlarza, Hercyka Ickowicza, ze wsi Siekierowizna tejże gminy.

Szczegóły tego ohydnego mordu są następujące:

Trup na polu.

W czwartek, 21 grudnia ub. roku we wczesnych godzinach rannych grupa dzieci ze wsi Wilcza Góra, zdążających do szkoły we wsi Bór Zajaciński, natknęła się na polu wsi Wrzosy o wystającą z pod grubej warstwy śniegu rękę ludzką. Przestraszone nieoczekiwanem odkryciem dzieci rozbiegły się w popłochu i po przybyciu do szkoły zawiadomiły o tem kierownika, który o niezwykłem odkryciu powiadomił z kolei posterunek policji w Puszczewie, skąd na miejsce wyruszył niezwłocznie komendant posterunku, st. post. Wywiał wraz z kilku policjantami.

Po odgarnięciu śniegu oczom policjantów przedstawił się mrożący krew w żyłach obraz: na ziemi leżały zwrócone twarzą ku ziemi zwłoki młodego mężczyzny z rozbitą głową i 3 ranami w lewym boku. Nie ulegało wątpliwości, że ma się tu do czynienia z potwornym mordem i to na tle rabunkowem, naco wskazywały wywrócone kieszenie zabitego, którym okazał się 22-letni handlarz z pobliskiej wsi Siekierowizna, Hercyk Ickowicz. W pobliżu miejsca przestępstwa znaleziono gruby kij z widocznemi śladami krwi, którym morderca zadał swej ofierze okropny cios w głowę.

Wszczęte niezwłocznie przez policję dochodzenie doprowadziło w rekordowo krótkim czasie do ujęcia mordercy.

Tajemniczy posłaniec.

Matka zamordowanego zeznała, iż wieczorem dnia poprzedniego około godz. 19 do mieszkania jej, które zajmowała wraz z synem, przybył jakiś kilkanaście lat liczący chłopiec, który wywołał syna na dwór i zakomunikował mu coś, naskutek czego Ickowicz opuścił niebawem mieszkanie, zabierając ze sobą około 300 zł. gotówką i więcej nie powrócił.

W dalszym ciągu st. post. Wywiał ustalił, że owym chłopcem, który wywołał Aronowicza, jest 14-letni Szeląg z Boru Zajacińskiego. Chłopak oświadczył, iż uczynił to z polecenia swego wuja, Adama Radlaka, który oczekiwał na handlarza w domu kowala Wręczyckiego. Według zeznań Szeląga — Radlak miał do wymiany marki niemieckie i w tym celu wezwał Ickowicza, który załatwiał z przemytnikami podob ne tranzakcje. Szeląg dodał jeszcze, że w mieszkaniu Wręczyckiego w chwili przybycia tam Radlaka znajdowało się kilku przemytników.

Zbadany przez policję kowal Wręczycki zeznał, iż po przybyciu Ickowicza do jego mieszkania Radlak posłał po t. zw. „brendkę", asygnując na ten cel 75 gr., pożyczone od Ickowicza, poczem wszyscy napili się po kieliszku. Po chwili Radlak opuścił wraz z handlarzem mieszkanie, oświadczając, że obaj udają się do Wilczej Góry, gdzie oczekuje ich niejaki Szeląg, który ma do wymiany 75 marek niemieckich.

Zeznania te pozwalały przypuszczać, że Radlak, jeśli nie jest sprawcą mordu, to w każdym bądź razie zamieszany jest w tę sprawę. Oczywiście w tym kierunku prowadzone było dochodzenie.

Nóż — narzędzie mordu.

Na skutek powyższego policja udała się do mieszkania Radlaka, którego jednak w domu nie zastano. Ojciec Radlaka oświadczył, iż syn udał się na jarmark do Krzepic. Przeprowadzono więc narazie rewizję, która dała sensacyjny wynik, znaleziono bowiem duży nóż rzeźnicki, na którym widoczne były świeże ślady krwi. Nożem tym, jak się później okazało, zabił Radlak Ickowicza.

Zasadzka na mordercę.

W międzyczasie przybyli z Częstochowy funkcjonarjusze wydziału śledczego, którzy zajęli się dalszem dochodzeniem. Przedewszystkiem wysłano w pościg za Radlakiem kilku policjantów. Mieli oni ująć zbrodniarza w Krzepicach, gdyby zaś powracał do domu, natknęliby się na niego. Niezależnie od tego urządzono na Radlaka zasadzkę w domu, który otoczony został zewsząd policją. Gdy Radlak, który rozminął się w drodze z policjantami (pojechał inną drogą), przybył do domu, przytrzymali go wywiadowcy i skuli w kajdany.

Mimo okazanych mu dowodów jego zbrodni, bandyta nie przyznał się do winy, twierdząc, że niema z morderstwem nic wspólnego. Ślady krwi miały pochodzić, według jego zeznania — od zabicia świni.

Prowadzone jednak w dalszym ciągu dochodzenie dostarczyło dalszych, niezbitych już dowodów winy, wobec których zbrodniarz nie mógł już zapierać się.

Ustalono, że Radlak za zrabowane handlarzowi pieniądze kupił sobie w Krzepicach kożuch, buty i bieliznę i rzeczy te, w obawie zdemaskowania, ukrył u kuzyna swego, w pobliskiej wsi, skąd też odebrano je i okazano sprawcy mordu, który wobec tak oczywistego dowodu przyznał się do zabójstwa. Oświadczył on, że gdyby policja nie była go aresztowała po powrocie z Krzepic, byłby tegoż dnia wyjechał do swej żony do Włocławka i tam policja z pewnością nie byłaby go znalazła.

Przebieg zbrodni.

W czasie badania zabójca handlarza podał przebieg mordu: Po opuszczeniu z Ickowiczem mieszkania kowala udali się obaj do domu ojca Radlaka, gdzie rzekomo miał oczekiwać na nich niejaki Szeląg z Wilczej Góry, który miał do wymiany marki niemieckie. Ickowicz pozostał przed domem, Radlak zaś udał się do wnętrza, zabrał nóż rzeźnicki i kij, poczem opuścił mieszkanie i oczekującemu nań handlarzowi oświadczył, że Szeląg nie przyszedł, wobec czego muszą się udać do niego do Wilczej Góry.

Nieprzeczuwając nic złego Ickowicz poszedł z Radlakiem, który kroczył na przód, wskazując drogę, za nim postępował handlarz. Gdy znaleźli się we wsi Wrzosy udali się naprzełaj przez pola, by szybciej dotrzeć do Wilczej Góry W pewnej chwili Radlak odwrócił się błyskawicznie i uderzył swą ofiarę kijem w głowę, a gdy Ickowicz, straciwszy przytomność, padł na ziemię, ugodził go 3-krotnie nożem w prawy bok. Rany te okazały się śmiertelne. Po dokonaniu zbrodni morderca zrewidował kieszenie swej ofiary, zabrał stamtąd około 200 zł., poczem zwłoki ukrył pod śniegiem.

Po tej czynności zbrodniarz udał się do szkoły gdzie odbywały się wykłady, tam zabawił kilkanaście minut, by zapewnić sobie alibi, poczem zamierzał udać się do domu.

Chciał urządzić zabawę.

Po drodze spotkał jednak kilku przemytników, którym dłużny był około 100 zł. za sprzedane na terenie niemieckim żyto, wypłacił im należności, oczywiście ze zrabowanych pieniędzy i w towarzystwie jednego z kolegów udał się do mieszkających w pobliżu grajków wiejskich, proponując im urządzenie zabawy, poczem wręczył jednemu z nich 5 zł., by pośpieszył się z przygotowaniami. Humor zepsuł mu się jednak wkrótce, zaniechał urządzenia zabawy i udał się do domu. Rano zaś pojechał do Krzepic, gdzie załatwił sprawunki.

Z myślą zamordowania Ickowicza Radlak nosił się już od dwóch dni, wiedząc, że handlarz posiadał zawsze większą sumę pieniędzy przy sobie. Pieniądze były Radlakowi potrzebne dla zaspokojenia żądań 9 przemytników, których pieniądze, otrzymane ze sprzedaży żyta w Niemczech — przehulał.

Kryminalna przeszłość Radlaka.

Warto zaznaczyć, że Radlak opuściwszy przed kilku laty rodzinną wieś osiedlił się we Włocławku, gdzie ożenił się i obecnie jest ojcem dwojga dzieci. Tam miał dość często zatargi z policją za kradzieże. Skazany przez sąd we Włocławku na kilka miesięcy więzienia, Radlak ukrywał się pewien czas, dokonywując w dalszym ciągu kradzieży, gdy jednak policja poczęła mu zbytnio następować na pięty, zbiegł z Włocławka i przyjechał do swego ojca. Działo się to przed rokiem. Od tego czasu Radlak zajmował się przemytnictwem. Cały zysk, osiągany z tego procederu, obracał na libacje, nie troszcząc się wcale o żonę i dzieci, pozostawione na pastwę losu.

Dziś morderca stanął przed sądem doraźnym, by ponieść karę za swą ohydną zbrodnię. Rozprawa ta wzbudziła wielkie zainteresowanie, gdyż sąd doraźny w Częstochowie to niezwykłe wydarzenie.

Komplet sędziowski stanowią: przewodniczący prezes S. O. Keller, wotanci s. s. Herasimowicz i Chrapowicki, oskarża prokurator Hausbrandt, obronę z urzędu wnosi mec. J. Paciorkowski.

Na wstępie rozprawy przed odebraniem personaljów od oskarżonego mec. Paciorkowski wystąpił z wnioskiem o skierowanie sprawy na drogę postępowania zwykłego, uzasadniając swój wniosek tem, że prokurator w toku do chodzenia doraźnego powziął pewne wątpliwości co do poczytalności oskarżonego i poddał go badaniu psychjatrów, co jest niedopuszczalne w dochodzeniu prowadzonem w trybie doraźnym.

Przeciwko wnioskowi temu oponował oskarżyciel publiczny. Wobec tego sąd udał się na naradę, by powziąć decyzję, czy sprawę skierować na drogę postępowania zwykłego, czy też prowadzić ją w trybie doraźnym.

W chwili oddawania numeru na maszynę narada nad wnioskiem obrońcy trwa.

Stan bezrobocia. Podług danych oficjalnych tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazało w całym kraju na 20 b.m. 386,825 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się o 18,189 osób.

Przedstawienie i zabawa uczniów Szkoły Rzem. Przem. Koło Szkolne Ligi Morskiej i Kolonjanej przy Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej Okr, Tow. Rzemieślniczego w Częstochowie urządza w dniu 27 b. m. przedstawienie p. t. „Noc w Belwederze" i „Dziesiąty Pawilon" w sali Katedralnej przy ulicy Narutowicza. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna w salach Szkoły Rzemieślniczo Przemysłowej przy ulicy Aleja Wolności 17.

Echa zajść wiecu w Panoramie. W dniu dzisiejszym odbyła się sprawa karna przeciwko „młodemu narodowcowi" Janowi Rutkowskiemu oskarżonemu o to że w dniu 15 czerwca po wiecu w „Panoramie", kiedy „narodowcy" sprowokowali zajścia i wywołali awantury, pchnął nożem w bok p. Tomasza Gładysza.

Dochodzenie stwierdziło ponad wszelką wątpliwość, że Rutkowski krytycznego dnia podbiegł z tyłu do idącego w III Alei p. Gładysza i zadał mu cios nożem. Za nożowy „popis" „wydawca" odpowiada dziś przed sądem.

Do chwili oddania numeru na maszynę wyrok jeszcze nie zapadł.

Posiedzi półtora roku na Zawodziu. Za kradzież 420 zł. z mieszkania p. Sabiny Lewandowskiej odpowiadał wczoraj przed sądem 35 letni Jan Kubiak specjalista od kradzieży mieszkaniowych.

Kubiak dostał się do mieszkania zapomocą dobranego klucza, korzystając z nieobecności domowników i zagospodarował się tam dobrze. Przedewszystkiem zaspokoił głód żołądka, później dopiero ...kieszenie w których umieścił zabrane z szuflady komody oszczędności p. L., nieopatrznie przechowywane w domu zamiast w komunalnej Kasie Oszczędności, zapewniającej całkowite bezpieczeństwo powierzonych jej wkładów. Po dokonaniu kradzieży Kubiak zniknął z Częstochowy, lecz wkrótce wpadł w ręce policji. Sąd skazał go wczoraj na 1 pół roku więzienia.

Pierwsze ogłoszenie.

Zarząd Zjednoczonych Fabryk Wyrobów Metalowych M. Posenstein i L. Bromberg, Spółka Akcyjna w Częstochowie,

w myśl art. 54 Prawa o Spółkach Akcyjnych, podaje do wiadomości P. P. Akcjonarjuszów, że w środę, dnia 28 lutego 1934 roku o godzinie 5 po południu w lokalu siedziby Zarządu, przy ulicy Berka Joselewicza 3 w Częstochowie odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Wniosek o zmianę § 9 Statutu Spółki, przewidującego, że „Władzami Spółki są: Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów, Zarząd i Komisja Rewizyjna, w tym kierunku. że władzami Spółki są: Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów, Rada Nadzorcza, Zarząd i Komisja Rewizyjna, 3) Wniosek o dokonanie Wyboru Rady Nadzorczej w składzie pięciu członków, 4) Wniosek o dokonanie wyboru członków Rady Nadzorczej grupami, 5) Wniosek o dokonanie za pośrednictwem biegłych rewidentów kontroli i szczegółowego badania ksiąg, dowodów kasowych, sprawozdań oraz korespondencji Spółki pod względem zgodności tychże z dokumentami, jako też faktycznym stanem interesów i majątku Spółki za cały czas jej trwania, 6) wolne wnioski.

Celem korzystania z prawa głosu należy złożyć akcje w biurze Zarządu, w Częstochowie, przy ul. Berka Joselewicza 3, przynajmniej na 7 dni przed rozpoczęciem Zgromadzenia.

Wnioski Akcjonarjuszów mogą być złożone najpóźniej na 14 dni przed Walnem Zgromadzeniem.

Zagadnienie obrony koniecznej. Sąd Najwyższy wydał znamienne orzeczenie, dotyczące zagadnienia obrony koniecznej. Orzekł mianowicie, że w stanie obrony koniecznej może znaleźć się nawet osoba, biorąca udział w bójce, którą sama wywołała.

Sprawa o znlewolenie. W sądzie okręgowym odbyła się sprawa maszynisty dyspozytora PKP., Wincentego Puszczyńskiego oskarżonego o czyny lubieżne i znlewolenie nieletniej.

Jak wynika z aktu oskarżenia Puszczyński oskarżony był o to, że pod jakimś pretekstem, w czasie nieobecności żony, zaprosił do swego mieszkania 12-letnią Marję Ch. zamieszkałą w tymże domu i wręczywszy jej 1 zł. dopuszczał się na niej początkowo czynów lubieżnych, a następnie zniewolił ją.

W toku przewodu sądowego okazało się, że zarzuty te pozbawione są jakichkolwiek podstaw i sąd oskarżonego Puszczyńskiego uniewinnił.

Wyrok w procesie bandy przemytników. Wczoraj Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Terpiłow skiego ogłosił wyrok w sprawie szajki przemytników z Wawrzyńcem Łubkiem na czele.

Wszyscy oskarżeni, skazani zostali za przemycenie 54 kg wanilji na łączną grzywnę złotych 644.940 czyli po 69.660 każdy, z zamianą po 174 dni każdy, a za ukrycie przemyconego towaru, sąd zamiast konfiskaty skazał jeszcze na grzywny 2000 zł. każdego z zamianą na 20 dni aresztu.

Oprócz tego Wawrzyniec Łebek skazany został na 6 miesięcy bezwględnego aresztu, Józef Łebek, Wł Kucharski i Antoni Wilk—po 4 miesiące aresztu, Kazimierz Grajcar na 2 miesiące aresztu, Stefan Szklarczyk, Roman Olszewski, Józef Wilk i Czesław Palok po 1 miesiącu aresztu.

Wszystkich oskarżonych sąd uniewinnił od zarzutu przemycania w tym samym czasie paczki medykamentów i 12 tuzinów brzytew.

Podania o zmianę nazwiska. — W ogólnej masie zgłoszeń do władz w sprawie zmiany nazwiska uwzględniające są podania osób, noszących nazwiska ośmieszające lub nieprzyzwoite. Takie podania załatwiane są pozytywnie. Natomiast odrzucane są podania osób, noszących nazwiska o brzmieniu niemieckiem, gdyż brzmienie niemieckie nie stanowi podstawy przewidzianej w ustawie do zmiany nazwiska. Trzecią kategorję podań stanowią podania osób, noszących podob ne nazwisko jak znani kryminaliści, głośni oszuści albo inne męty społeczne.

Samochód ciężarowy zabił człowieka. Wczoraj nad ranem na szosie, wiodącej z Częstochowy do Sosnowca na idącego drogą Józefa Kisiela najechał, jadący szybko samochód ciężarowy, naładowany cukrem Kisiel uderzony całą siłą rozpędzonego samochodem w głowę padł trupem na miejscu, a szofer widząc zbrodnicze skutki swojej jazdy uciekł.

Wszczęte natychmiast śledztwo naprowadziło już na trop przestępcy i niebawem zostanie on ujęty

Z RADOMSKA.

— **Zabawa uczniowska w Gimn. im. F. Fabianiego.** W dniu 1 b. m. staraniem samorządu uczniowskiego gimn. im. F. Fabianiego odbędzie się doroczny bal dla młodzieży szkolnej i zaproszonych gości, w gmachu własnym przy ul. Bugaj № 1.

Początek o godz. 18 Bufet tani i smaczny. Orkiestra doborowa. Wstęp dla młodzieży szkolnej 70 gr. dla starszych 1 zł. Całkowity dochód jest przeznaczony na wpisy dla niezamożnej młodzieży.

— **Z sali sądowej.** Sąd Grodzki w osobie sędziego Michałka, skazał Stefana Cicheckiego (Stodolna 17) i Rafała Ickowicza (Przedborska 5) za kradzież 20 izł. na szkodę Stanisława Kweca, po roku więzienia.

— Tomasz Łukasiński i Władysław Kowalczyk, mieszkańcy wsi Huta Przerąbska gminy Przerąb, zostali skazani przez sąd grodzki, za kradzież 3 sosen z lasu, maj. Przerąb, po 2 tygodnie aresztu, po 20 zł. grzywny i na ponoszenie kosztów sądowych.

— Wawrzyniec Koper, że wsi Wiewiórów, gm. Dobryszyce; Stanisława Kaczmarek, ze wsi Strzałków. gm. Gidle i Franciszka Kańska, z Woli Malowanej, gm. Dmenin, zostali zasądzeni przez sąd grodzki w Radomsku, za fałszowanie masła, na karę po 20 złotych grzywny i ponoszenie kosztów sądowych.

Bal reprezentacyjny Zw. Strzeleckiego i Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Zarządy Powiatowe Związku Strzeleckiego oraz Ligi Morskiej i Kolonjalnej urządzają w sobotę, dnia 27 stycznia 1934 r. w połączonych salach Ratusza m. Radomska, bal reprezentacyjny p. n. „Ląd i Morze“.

Dochód z balu przeznaczony jest na cele rozwoju tych organizacyj. Początek o godz. 10-ej wiecz. Strój wieczorowy Wejście za zaproszeniami w cenie złotych 2.50.

— **Przeniesienie biur oddziału Ubezpieczalni do Piotrkowa.** Urządzenie biura oddziału administracyjnego w Radomsku Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie, oraz księgi i rejestry zostały przeniesione w ubiegłym tygodniu do Piotrkowa.

W związku z tem większość personelu również przeniesiono do centrali. W Radomsku pozostaje jedynie dział dział zgłoszeń świadczeń, ambulatorjum i apteka.

— **Wystąpienie komunistów.** W ubiegłą niedzielę, miejscowi komuniści, w godzinach porannych usiłowali urządzić masówkę. W tym celu poczęli się zbierać obok restauracji p. Wolniaka i na placu 3-go Maja, lecz zostali spłosze ni przez przechodzącą policję.

O godz. 13, gdy ludność wychodziła z kościoła, zebrani w większej grupie, poczęli wznosić okrzyki antypaństwowe. Przybyła natychmiast policja, zaaresztowała 19 osób, w tem żydówkę Gosławską. Dwóch z pośród nich, t. j. Fajwel Chaze, lat 27 i Mojżesz Kon, lat 25, zam. w Radomsku, zostali osadzeni w areszcie do dyspozycji sędziego śledcze go. Pozostali 17 pozostają pod dozorem policji.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny przy Sądzie Grodzkim w Radomsku obwieszcza, że toczą się postępowania spadkowe po zmarłych:

1) JÓZEBIE CICHEJ, zmarłej w Pajęcznie dnia 23 sierpnia 1921 r., jako po współ właścicielce nieruchomości w Pajęcznie N. N. polic 98-151, a hip. 7.

2) JAKÓBIA ARONIE ŁACHMANIE, używającym zwykle jednego imienia Jakób, zmarłym w Radomsku dnia 8 listopada 1932 roku, jako po wierzycielu niżej wymieniosum z procentami i kosztami zabezpieczonych na nieruchomościach.

W Radomsku N. 325 — w dziale IV pod N. 1 zł. 1770, pod N. 1100 i pod N. 4 złotych 500.

W Pajęcznie N. 13 — w dziale IV pod N. 10 zł. 962 gr. 89 i pod N. 11 zł. 200.

W Brzeźnicy N. 17 — w dziale IV pod N. 1 zł. 1000, pod N. 2 zł. 1000 i pod N. 3 zł. 931 gr. 80 i pod N. 4 zł. 719 gr. 50.

W Brzeźnicy N. 1073 — w dziale IV pod N. 1 zł. 900, pod N. 2 zł. 900, pod N. 3 złotych 964 i pod N. 4 zł. 1000.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 20 marca 1934 r., w którym to dniu wszyscy zainteresowani pod skutkami prekluzji winni się stawić osobiście lub przez pełnomocników do tego urzędownie i szczególnie upoważnionych w kancelarji hipotecznej w Radomsku i zgłosić swe prawa do powyższych spadków.

Radomsko, dn. 6 września 1933 r.

Pisarz Hipoteczny.

Rozmaitości.

Nie wolno pisać listów miłosnych.

Ciekawy wyrok sądu niemieckiego

Przed sądem w Dreznie toczyła się przed kilku dniami niezwykle ciekawa sprawa, której szczegóły przedstawiają się następująco:

Do 19 letniej córki pewnego obywatela niemieckiego zalecał się przystojny młodzieniec. Był on urodziwym mężczyzną, to też zdołał sobie pozyskać względy młodej panny.

Ojciec jej jednak nie był zadowolony z tego towarzystwa, albowiem młodzieniec był bez pracy. Gdy wreszcie pewnego razu znów zastał córkę w towarzystwie jej znajomego, zakazał młodzieńcowi odwiedzać swe mieszkanie.

Potem zabronił mu spotykać się z córką na ulicy. Niezrażony tem młodzieniec zadawalniał się pisaniem listów miłosnych do swej ukochanej.

Gdy ojciec panny znalazł pewnego dnia czuły liścik pisany do jego córki, oburzony wniósł skargę do sądu, domagając się zabronienia młodemu człowiekowi pisania do córki czułych listów miłosnych.

W rezultacie sąd wydał wyrok zatwierdzający żądanie oburzonego ojca. W uzasadnieniu wyroku sąd zaznaczył, że póki córka jego nie jest pełnoletnia ojciec ma prawo kierować nią i pod groźbą surowej odpowiedzialności zabronił młodzieńcowi pisania do niej miłosnych listów.

Program rozgrywek niedzielnych
Turnieju Sportowego.

W dalszym ciągu rozgrywek Turnieju Sportowego „Słowa Częstochowskiego" i częstochowskiego podokręgu K.O. Z.G.S. odbędą się w niedzielę, 28 b. m., w gmachu „Ogniska Niepodległości" im. Marszałka Piłsudskiego (Pułaskiego 2), następujące spotkania:

Godzina 13-ta: Siatkówka i koszykówka panów: SMP. — Makkabi. Sędzia p. Jankiewicz.

Godzina 14.30: Siatkówka pań: Makkabi II — Brygada. Sędzia st. sierżant Roguski.

Godzina 15 ta: Siatkówka i koszykówka panów: Victoria—Podchorążówka. Sędzia p. Szor.

Spotkanie Makkabi — Brygada zapowiada się b. ciekawie. Obie te drużyny znajdują się w świetnej formie, przyczem Makkabi, która posiada dwa zespoły w siatkówce pań, wystawia najsilniejszy zespół.

Emocjonującą będzie walka pomiędzy Victorją a Podchorążówką. Będzie to najciekawsze spotkanie dnia.

Nowe władze Związku Ogrodników w Częstochowie. W dniu 22 b. m., w lokalu T-wa Ogródków Działkowych, odbyło się zwyczajne walne zebranie oddziału częstochowskiego Centralnego Polskiego Związku Ogrodników w Warszawie, które zagaił prezes, St. Jastrzębski, junjor, powołując na przewodniczącego inż. A. Szufletę.

Przewodniczący zaprosił do prezydjum: p. Wł. Pierzchałę na sekretarza i pp. Al. Janikowskiego i J. Kota—na asesorów.

Sekretarz oddziału częstochowskiego, p. Fr. Gacki, odczytał sprawozdanie z rocznej działalności oddziału, M. Gryfik, skarbnik—sprawozdanie kasowe, p. Klekot — komisji rewizyjnej.

W ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami podkreślono brak dochodu, z powodu opieszałego płacenia składek członkowskich i członków tych postanowiono zawiesić, aż do czasu wpłacenia składek zaległych.

Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum, poczem wybrano nowy zarząd—na prezesa p. St. Jastrzębskiego, junjora, na viceprezesa inż. Z Kaczewską, na sekretarza p. Wł. Pierzchałę, na zastępcę sekretarza p. Al. Janikowskiego, na skarbnika p. M. Gryfika, na członków Zarządu pp. St. Prostaka, K. Rogulskiego, L. Wybonia i J. Piomko. Do komisji rewizyjnej wybrano: pp. Fr. Gackiego, J. Gotin-Castellattiego, B.Wysockiego, oraz na zastępców A. Libertowskiego i J. Stępnia.

Nowo wybrany zarząd wyznaczył na zebrania ogólne pierwszą niedzielę każdego miesiąca, godzinę 15 tą, lokal Towarzystwa Ogródków Działkowych. Uchwała obowiązuje od 4 lutego br.

Z Tow. Ogródków Działkowych. Towarzystwo Ogródków Działkowych w Częstochowie, które rozpoczęło swoją działalność w maju 1933 roku przy 80 członkach, wzrosło już do liczby 400-tu członków.

Dzięki uzyskaniu dzierżawy 38 ha. ziemi, przygotowuje się 700 działek, w różnych częściach miasta.

Towarzystwo uzyskało od Tymczasowego Zarządu Miejskiego bezpłatny lokal z opałem i światłem na świetlicę i sekretarjat. Zorganizowano kurs ogrodniczy dla przyszłych instruktorów, którzy będą pomagali działkowcom w urządzaniu i racjonalnej uprawie działek. Zapoczątkowano skromną bibljoteczkę dla bezrobotnych. Przy Towarzystwie organizuje się orkiestra i chór męski. Od przyszłej niedzieli będzie rozpoczęte dożywianie dzieci działkowców.

Cała działalność Towarzystwa Ogródków Działkowych, tak pożyteczna dla bezrobotnych, może być prowadzona tylko przy wydatnej pomocy Tymczasowego Zarządu m. Częstochowy, której dotychczas miasto nie skąpiło.

Mamy nadzieję, że i nadal Towarzystwo będzie pracowało pod opieką i przy poparciu Tymczasowego Zarządu Miejskiego, jak to przyrzekł Komisarz miasta Zarządowi Okręgowego Związku Towarzystw Ogródków Działkowych w Warszawie i za przychylne ustosunkowanie się, Towarzystwo składa Komisarzowi Mackiewiczowi serdeczne podziękowanie.

Zagmatwana sprawa
o strzały rewolwerowe.

W dniu 17 listopada 1932 roku wynikło na Zawodziu następujące zajście:

Do znanego złodzieja, Chabiora, przybyli Władysław Rak i Michał Nawrot, w zamiarze odebrania Chabiorowi, skradzionego przez tegoż szczygła. Chabiora w domu nie było, wobec czego Rak i Nawrot postanowili czekać jego powrotu. W pewnej chwili wybiegli z mieszkania bracia Edward i Marcin Buchalakowie, którzy siłą usunęli przybyszów z podwórza. Ci ostatni zapowiedzieli wówczas zemstę.

Po upływie godziny Rak i Nawrot powrócili i przed domem natknęli się na Buchalaków. Rak wydobył rewolwer i oddał w kierunku Buchalaków kilka strzałów, poczem rzucił się do ucieczki wraz z towarzyszem. Za nimi puścił się w pogoń Edward Buchalak.

Napastnicy ukryli się w swem mieszkaniu, znajdującem się w niewielkiem oddaleniu. W międzyczasie przybył również Marcin Buchalak, który ranny został naskutek strzałów w prawą nogę, w udo. Marcin został na czatach przed domem napastników, Edward zaś udał się do komisarjatu policji, gdzie zameldował o zajściu, oskarżając zarówno Raka, jak i Nawrota o zranienie brata.

W wyniku tego Rak i Nawrot zasiedli przed kilkunastu dniami na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym.

Na rozprawie zeznawał w charakterze świadka jeden z posterunkowych policji, który obecny był w czasie opatrywania rany Buchalakowi w szpitalu N. Marji Panny. Zeznanie to wypadło niezwykle sensacyjnie, albowiem świadek ten stwierdził, że opatrujący wówczas rannego Buchalaka, lekarz szpitalny, po zbadaniu rany orzekł, iż nie pochodzi ona od kuli, lecz powstała prawdopodobnie wskutek uderzenia jakiemś ostrem narzędziem.

W związku z tem zeznaniem, sprawa została odroczona, celem wezwania lekarza naczelnego szpitala Najśw. Marji Panny, dr. Frankego, dla ustalenia, czy rana Buchalaka pochodzi od kuli rewolwerowej, czy też od jakiegość ostrego narzędzia.

Ekspertyza wypadła niezbyt korzystnie dla poszkodowanego, gdzyż kuli, która nie wyszła na wylot, a więc powinna była pozostać w ciele, nie zdołano ustalić.

Według twierdzenia dr. Frankego, okoliczność powyższą ustalić mogło jedynie prześwietlenie Buchalaka. Wobec tego sprawa została ponownie odroczona i dopiero wczoraj znalazła zakończeuie. Prześwietlenia dokonał dr. Karczewski, który orzekł, że w miejscu, gdzie znajduje się rana, istnieje faktycznie jakieś obce ciało, lecz jakiego rodzaju ono jest, nie można ustalić.

Sąd uznał wobec tego, że Rak istotnie zranił Buchalaka, (do czego niekoniecznie musiał użyć rewolweru) i skazał go na 1 rok więzienia. Nawrot został uniewinniony.

Warto zaznaczyć, że zarówno oskarżeni, jak i Buchalakowie są znanymi awanturnikami, karanymi niejednokrotnie Rak odpowiadał z więzienia, gdzie przebywa za inne przestępstwo.

II Narciarska Wędrówka Gwiaździsta.

W dniach 21— 24 lutego r. b. urządza sekcja narciarska Polskiej YMCA „Skimka" w Krakowie, podobnie jak w roku ubiegłym, nader pomysłową i oryginalną imprezę turystyczną dostępną dla najszerszych rzesz narciarskich t. zw. „Narciarską Wędrówkę Gwiaździstą."

Do wędrówki mogą stawać wszyscy narciarze stowarzyszeni, jak i niestowarzyszeni, zarówno panie jak i panowie, w drużynach, złożonych z 3-ch do 4-ch osób. Drużyny te wychodzą z punktów dowolnych i w ciągu 4-ch dni kierują się przez siebie obranemi trasami do Rabki. Główny nacisk winien być położony na umiejętny dobór trasy tak, aby droga biegła szlakiem jaknajpiękniejszym pod względem turystycznym.

Raid rozgrywa się o puhar wędrowny dr. Zbigniewa Grabowskiego; ponad to przewidziane są nagrody, oraz pamiątkowe żetony dla wszystkich uczestników wędrówki.

W roku ubiegłym impreza ta wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród sfer narciarskich, czego dowodem był start 11-tu drużyn, w tem jednej z Czechosłowacji i to mimo opłakanych warunków atmosferycznych.

Ze względu na dobre warunki śnieżne panujące zwykle w lutym, impreza zapowiada się w roku bieżącym jaknajlepiej.

Raid „Skimki" ma na celu podniesienie poziomu turystyki narciarskiej, oraz propagandę pięknych terenów górskich. Turystyka narciarska racjonalnie zorganizowana, dostarcza jej uczestnikom niezatartych wrażeń i emocyj — piękno włóczęgi w królestwie śniegu i zmieniającem się jak w kalejdoskopie bogactwie krajobrazów i widoków — niema sobie równego.

Wybrana przez organizatorów Rabka jako punkt docelowy nadaje się doskonale, ze względu na swe centralne położenie, jak i pierwszorzędne tereny narciarskie.

Warto podkreślić, że w ramach Wędrówki Gwiaździstej będzie można ubiegać się indywidualnie o uzyskanie Odznaki Górskiej P. Z. N-u.

Bliższe szczegóły zawarte są w regulaminie Wędrówki, który można otrzymać w sekretarjacie „Skimki", Kraków, Krowoderska 8. Tel. 124-36.

Ostateczny termin zgłoszeń upływa z dniem 15 lutego r. b. Zawodnicy mają zapewnione zniżki kolejowe, oraz bezpłatne kwatery na miejscu finiszu w Rabce.

Z KRAJU.

Od kradzieży narkotyków do przemytników.

W Warszawie, na dworcu głównym, zatrzymali wywiadowcy niejakiego Jerzego Kosiorkiewicza, który niósł większą paczkę.

Paczka—jak się okazało — zawierała większą ilość środków nasennych i narkotyków pochodzenia niemieckiego. Powstało podejrzenie, że pochodzą one z przemytu, wobec czego Kosiorkiewicza przekazano do dyspozycji straży granicznej. Kosiorkiewicz wskazał, że narkotyki zostały mu doręczone przez niejakiego Leona Habera, znanego oddawna jako potajemnego handlarza narkotyków i zamieszanego w sprawie, aptekarza Michelisa,

Habera zatrzymano, a wówczas wskazał on na Piotra Olechnowskiego, również zamieszanego w sprawie Michelisa. Zatrzymany z kolei Olechnowski, wskazał jako na dostawcę Dawida Goldberga w Falenicy.

Goldberg—jak się okazało—był już wielokrotnie karany za rozmaite oszustwa. Aresztowano go, a wówczas wskazał on, że narkotyków dostarczył mu Lejzor Wąsowski, zamieszkały w Warszawie przy ul. Zielnej 33.

Gdy wywiadowcy straży granicznej przybyli do mieszkania Wąsowskiego w celu aresztowania go, okazało się, że przed chwilą Wąsowski został już aresztowany przez wywiadowców urzędu śledczego.

Tu nastąpiło rozwiązanie całej zagadki. Wąsowski jest włamywaczem i brał udział we włamaniu do hurtowni materjałów aptecznych przy ul. Hipotecznej 5. Zakwestjonowane narkotyki pochodziły właśnie z tej kradzieży.

Wobec tego wszystkich poprzednio zatrzymanych przekazano do dyspozycji urzędu śledczego, poczem osadzono ich w więzieniu.

Wyszło przytem na jaw, że w Warszawie działa specjalnie zorganizowana banda włamywaczy, którzy przez włamania zdobywali narkotyki, do potajemnego handlu. Dalsze dochodzenie jest w toku.

Serce matki
przemówiło przed sądem

Do nielicznych spraw, w których winowajca został uniewinniony, należy sprawa przeciwko 24-letniemu Józefowi Hyli z Mijaczowa pod Myszkowem, która odbyła się w sosnowieckim sądzie okręgowym.

Hylowie posiadali niewielkie gospodarstwo w Mijaczowie, które ledwie starczało na utrzymanie licznej rodziny. Z powodu obciążenia gospodarstwa zobowiązaniami i podatkami, rodzina Hylów postanowiła gospodarstwa nie prowadzić.

Na tem tle wynikł spór między najstarszym synem Hylów, Józefem a jego matką Franciszką.

W chwili kiedy przywiązany do roli Józef Hyla wyszedł na pole, matka zastąpiła mu drogę. Wynikła sprzeczka, podczas której porywczy syn, reagując na uderzenia matki, uderzył ją kilkakrotnie łopatą.

Skutki były fatalne, Hylowa z obciętem lewem uchem legła na ziemi, brocząc obficie krwią.

Wyrodnym synem zajęła się policja i Hyla poszedł do więzienia. Na wczorajszej jednakże rozprawie przemówiło serce matki.

Korzystając z dobrodziejstwa ustawy matka, spojrzawszy ze łzami w oczach na niedobrego syna, nie chciała zeznawać przeciwko niemu. Darowała mu jego winę, a sąd nie mając innych dowodów, Hylę uniewinnił.

Burzliwa eksmisja bóżnicy,

Cadyk z Góry Kalwarji uległ cadykowi z Sokołowa.

W Warszawie mieści się bóżnica chasydów zwolenników cadyka z Góry Kalwarji reb Altera.

Bóżnica ta cieszyła się dużem powodzeniem, z czego był wybitnie niezadolony administrator tego domu, Jakób Garbarz, zwolennik cadyka z Sokołowa. Skorzystał więc z faktu, że zarząd bóżnicy zalegał z komornem i uzyskał wyrok eksmisji w sądzie grodzkim.

Jak to jednak zawsze bywa w tych sferach, wyrok sądu państwowego zawędrował do sądu rabinackiego, który orzekł, że należy jeszcze raz rozpatrzeć sprawę przez sąd polubowny. Jednocześnie rabini wydali publiczną odezwę, domagając się wstrzymania eksmisji.

Zwyciężyli jednak zwolennicy cadyka z Sokołowa i bóżnica cadyka z Góry Kalwarji została wyeksmitowana wczoraj na podworze. Nie odbyło się bez gorszących awantur. Tłum kopców rzucał przekleństwa na administratora domu, który nie uszanował decyzji rabinów.

Gdy tragarze mieli wynieść arkę z rodałami — tłum zajął taką postawę, że administrator kazał ją zostawić w lokalu.

Przy meblach i krzesłach, złożonych na podwórzu ustawiono posterunek żandarmerji sobotniej.

ZE ŚWIATA.

Smierć w balji z winem.

Oryginalne samobójstwo 80-tniego starca.

W miejscowości Albunel 80-letni starzec w niezwykle oryginalny sposób popełnił samobójstwo. Ustawił on mianowicie na podwórzu wielką balję napełnioną winem, a następnie skoczył do niej z okna trzeciego piętra.

Skok był tak wymierzony, że rzeczywiście wpadł on do napełnionej balji poniósł natychmiast śmierć.

Przyjaciółka Rasputina zmarła w nędzy i zapomnieniu.

Zmarła obecnie w Londynie ostatnia dama dworu carskiego, Anna Wyrubowa, dokonując żywota w nędznej izdebce na przedmieściu, opuszczona i zapomniana, ścigana nienawiścią tych wszystkich, którzy upadek dawnej Rosji w znacznym stopniu wiązali z jej imieniem.

A jednak był w jej życiu czas, kiedy wpływy jej na dworze carskim uważano poprostu za bezgraniczne, cieszyła się bowiem bezwględnem zaufaniem rodziny carskiej, zwłaszcza zaś carowej, do której orszaku należała.

Czy była przyjaciółką ordynarnego mnicha?

Piękna Anna pochodziła ze sfer wyższej biurokracji rosyjskiej, jako córka rzeczywistego tajnego radcy, a już jako młoda dziewczyna wcześnie wyszła zamąż za wyższego oficera marynarki wojennej, uzyskując w krótkim czasie wstęp na pokoje carskie. Jak to się stało, że niebawem carowa powzięła ku niej jakąś dziwną słabość i uczucie przyjaźni, tego nikt na dworze wyjaśnić nie umiał... Wszyscy zwolna przyzwyczaili się jednak do tego, że na dworze Mikołaja II, nic się nie dzieje wbrew woli Anny Wyrubowej, a z pewną przesadą mówiono, właściwie jednak zupełnie słusznie, iż pani Anna rządzi Rosją. — Wpływowi jej ulegała bowiem nietylko carowa, czująca się w Rosji dosyć osamotniona, ale inspiracjom jej poddawał się także sam cesarz, przyjmując od niej wnioski co do obsady ministerstw i innych wyższych stanowisk. Gdy przeto w pewnym okresie czasu pojawił się w Carskiem Siole tajemniczy mnich-cudotwórca, Rasputin i zwolna opanował tam wszystkie umysły, powszechne przekonanie ludzi dworu było tego rodzaju, że jego sprowadzenie jest również dziełem Wyrubowej, gdyż nie wierzono, aby się to mogło stać wbrew jej woli. — Niemniej intrygowało jednak wszystkich to zjawisko, iż apodyktyczna ta kobieta godzi się na istnienie obok niej równie zachłannego na wpływy Rasputina, co zwolna starano się wyjaśnić w ten sposób, iż rządząc innymi,

Wyrubowa była niewolnicą tego chama,

któremu we wszystkiem musiała ulegać, wobec czego na jego żądanie wyrobiła mu też dostęp do dworu.

W pamiętnikach, pozostawionych obecnie, broni się ona jednak przed tym zarzutem, jakkolwiek nie przeczy, iż znała Rasputina już dawniej i wierzyła w jego nadprzyrodzoną siłę. Jego zjawienie się na dworze i wpływy, które tam później uzyskał, przypisuje natomiast nie sobie, lecz faktowi, iż Rasputin przepowiedział odzyskanie zdrowia przez małego carewicza, o którego tak bardzo zatroskani byli oboje rodzice. Zapowiedź tę przysłał zaś Rasputin z zewnątrz, to znaczy, nie zetknąwszy się wogóle z tem chorowitem dzieckiem, polecając pewnego dnia doręczenie w Carskiem Siole lakonicznego telegramu: „Stan zdrowia carewicza poprawi się. Niechaj lekarze pozostawią go w spokoju“. Ponieważ zaś przepowiednia ta się istotnie spełniła, przeto zwłaszcza oddawna skłonna do mistyki carowa uwierzyła w nadprzyrodzoną siłę mnicha, przypisując mu uzdrowienie dziecka.

Wyrubowa nie może jednak zaprzeczyć, iż powołanie tego prostaka na dwór nastąpiło z jej przyczyny. Albowiem dowody bezwględnie pewne i tak wymowne, jak autentyczne listy cara Mikołaja do żony, stwierdzają jej przemożny wpływ w sprawach nawet najdrobniejszych. Niemal w każdym z tych listów, w takim, lub innym związku Mikołaj II poleca żonie: „Zapytaj w tej sprawie, co myśli Wyrubowa...“ albo „Jeżeli Wyrubowa jest także tego zdania...“ lub W każdym razie nie chciałbym, aby się Wyrubowa gniewała...“ itd.

W jednym z listów carowej czytamy też taki ustęp: „Proszę cię o wstrzymanie nominacji wiadomego ci ministra, bo jeszcze nie miałam sposobności mówić o tem z Wyrubową“.

W oczach bolszewików znalazła łaskę.

W charakterystyczny sposób potoczyły się koleje życia Wyrubowej po wybuchu i zwycięstwie rewolucji bolszewickiej. Jak wiadomo, bolszewicy w sposób jak najbardziej barbarzyński wytępili niemal całą wyższą biurokrację carską i dygnitarzy dworskich. Pozornie nie oszczędzili także Wyrubowej. Została ona mianowicie aresztowana i osadzona w twierdzy piotropawłowskiej, poczem postawiono ją przed trybunałem rewolucyjnym. Ale, o dziwo, sprawa jej zaczęła się przeciągać, zbierano rzekome dowody winy, gdyż takowych jakoby brakowało, a wkońcu po uwolnieniu

pozwolono jej na wyjazd zagranicę.

Ten nowy okres jej zycia był jednak dziwnie niespokojny. Ciągle przenosiła się bowiem z miejsca na miejsce, prowadząc życie tułacze, żyjąc głównie z oszczędności, które czy to miała już poprzednio zagranicą, czy też zdołała oczywiście za zezwoleniem bolszewików z kraju wywieźć. W posiadaniu jej było też wiele kosztowności, które zczasem poczęła wysprzedawać, liczyła też na dochód z książki o charakterze pamiętnika na temat upadku domu Romanowych, co się atoli nie ziściło.

Zczasem środki te poczęły się jednak coraz bardziej wyczerpywać, tak wpływowa ongiś ostatnia dama carskiego dworu popadła w nędzę, a przeniósłszy się wkońcu do Londynu, na odległem przedmieściu w trosce i zapomnieniu dokonała swego żywota, nie przestając być nadal mocno zagadkową postacią. Być może, iż zwolna czas te sprawy wyjaśni.

Podzwrotnikowy boa-dusiciel w tajdze syberyjskiej.

W okolicach Chararowska na Dalekim Wschodzie znaleziono w tajdze śpiącego boa-dusiciela długości 13 m. i grubości 32 cm.

Jest to pierwszy wypadek znalezienia podzwrotnikowego gada na tak dalekiej północy.

RADJO.

WARSZAWA 27 stycznia

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej II.50 Repertuar teatrów warsz. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert ze Lwowa 12.30 Wiadomości meteorol. 12.36 D c, muz. ze Lwowa 14 00 Dz. południ. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospod. 15.40 Płyty gramofonowe. 16.00 Transmisja ze Lwowa 16.40 Francuski 16.55 Płyty gramofon. 17 25 Recital organowy z Wilna I7.50 Pogadanka rolnicza 18.00 Reportaż. 18.20 Koncert popularny w wyk. ork, symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 19.00 Program na dzień następny 19.05 Rozmaitości 19.25 Recytacje poezyj 19,40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. pod dyr. St. Nawrota 21.00 Skrzynka poczt. techn. 21.20 Koncert muzyki polskiej 22.05 Muzyka taneczna 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn. i kom. i kom. polic. 23.05 Kukułka wileńska.

KATOWICE 27 stycznia

7.00 Aud. poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert. 12.30 Wiadomości meteorol. z Warszawy. 12.36 D. c. konc. ze Lwowa 12.55 Dz. południowy. 15.20 Wiadomo. gospod. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim i wiadom. gosp. z Warsz. 15.40 Płyty gramof. 15.55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa z Warszawy 16.00 Tr. ze Lwowa 16.40 Francuski 17 50 Płyty gramofon. 18.00 Tran. z Warsz. I9.00 Program na dzień nast. 19 05 Rozmaitości. 19.25 Tran. z Warszawy. 19.43 Wiadom. sportowe. I9.47 Transm. z Warszawy 21.00 Płyty gramofonowe.

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

198) POWIESC.

— Ojcze!...

— Pozwól, niech wszystkie myśli moje wynurzę przed tobą, skoro traf naprowadził mnie na tę rozmowę... Poświęciłbym dla twojej spokojności miłość ku Klemencji, przyjaźń Murfa, gdybym mógł przypuszczać, że ich obecność tutaj w smutny sposób przypomina ci o przeszłości.

— Czyliż możesz tak myśleć, ojcze? Owszem, oni wiedzą czem ja byłam, a przecież kochają mnie; czyliż oni nie są jawnemi dla mnie świadkami zapomnienia i przebaczenia. Chciałbyś poświęcić dla mnie markizę i Murfa? I czemże zasłużyłam sobie na takie wielkie ofiary?...

— Czem? biedne dziecię moje?... Do tej chwili, w której mi powróconą zostałaś, nie znałaś nic innego, prócz nędzy, goryczy, poniżenia... ja sobie wyrzucam wszystkie twoje cierpienia, jakbym był ich przyczyną; zato, kiedy widzę, że jesteś wesoła, myślę, że już otrzymałem przebaczenie... Mój cel jedyny, moje jedyne życzenie — dostarczyć tobie tyle szczęścia, ile poniosłaś cierpień, tyle cię wywyższyć, ile byłaś poniżona; zdaje mi się, że ostatnie ślady przeszłości znikają, kiedy ci okazują szacunek osoby najznakomitsze, najczcigodniejsze.

— Nie dla mnie okazują szacunek, ale dla stopnia, który ty mi dać raczyłeś.

— Nie dla stopnia, lecz ciebie kochają, ciebie tylko!... Kochają cię za twoją skromność, twoje przymioty, dobroć twoją.

Wtem drzwi się otworzyły i weszła księżna Gerolsztein, trzymając list w ręku.

— List do ciebie z Francji, — rzekła mężowi. — Sama go przyniosłam, ażeby dać dobry dzień leniwej mojej córce, której dziś jeszcze nie widziałam, — dodała Klemencja, pocałowawszy z czułością Marję.

— List bardzo w porę, — rzekł wesoło Rudolf, przebiegłszy go oczyma, — rozmawialiśmy o przeszłości, o tym potworze, z którym bez ustanku walczyć musimy, bo ona zagraża szczęściu i spokojności naszej córki.

— Mój Boże! melancholja, którąśmy w niej spostrzegli...

— Jest skutkiem nieszczęśliwych wspomnień; szczęściem, poznaliśmy już teraz tego nieprzyjaciela i zwyciężymy go.

Od kogo ten list, Rudolfie, — zapytała Klemencja.

— Od miłej Rigoletty, żony Germaina.

— Od Rigoletty! — zawołała Marja, — jakie szczęście! Dowiemy się, co się z nią dzieje.

— Mój drogi, — szepnęła Klemencja Rudolfowi, — czy ten list przypadkiem nie obudzi w niej smutnych wspomnień.

— Właśnie te wspomnienia ja chcę zniszczyć.. Pewny jestem, że w liście Rigoletty znajdę przeciwko nim wyborną broń, ona kochała i umiała cenić naszą córkę.

Rudolf czytał list głośno:

Bouqueval, 15 sierpnia 1841.

„Jaśnie oświecony książę!

„Osmielam się pisać do Was, książę, ażeby donieść o nowem szczęściu, jakie nas spotkało i prosić o nową łaskę, lubo wiem, że wszystko Tobie zawdzięczamy, a zwłaszcza błogi byt, jakiego kosztujemy, ja, mój Germain i dobra jego matka.

„Od dziesięciu dni jestem jak warjatka z radości, bo dziesięć dni temu narodziła mi się córka. Ja widzę w niej żywy portret Germaina, on zaś utrzymuje, że to druga ja, a mama twierdzi, że dziewczynka podobna do nas obojga. W rzeczy samej, ma śliczne błękitne oczy jak Germain i czarne, kędzierzawe włosy, jak ja. Mąż mój, przeciw swojemu zwyczajowi, bardzo jest niesprawiedliwy, ciągle chce ją trzymać na kolanach u siebie, a ja właśnie do tego też mam prawo. Czy nie prawdaż, mości książę?

— Poczciwi ludzie! jak oni muszą być szczęśliwi! — rzekł Rudolf. — Jaka dobrana para!

— I jak Rigoletta godna jest swojego szczęścia! — dodała Marja.

— Ja też błogosławiłem zawsze losowi, że mi nastręczył sposobność do zabrania z nią znajomości, —rzekł Rudolf i czytał dalej:

„Przepraszam, że zajmuję Was, książę, naszemi duchowemi sprzeczkami. które zwykle kończą się pocałunkiem, Zresztą, często Ci dzwonić musi w uchu, bo my codzień powtarzamy z Germainem: jakeśmy szczęśliwi! i zaraz po tych słowach następuje Wasze imię.. przepraszam za tę plamę... Napisałam Pan Rudolf, według dawnego zwyczaju, lecz przemazałam. Spodziewam się, że zwrócisz uwagę na mój znaczny postęp w pis niu i ortografji; Germain mnie uczy, i teraz już piszę nie takiemi dużemi laskami, jak wtedy, kiedy temperowałeś mi pióra.

— Wyznać trzeba, — rzekł Rudolf z uśmiechom, — że moja Rigoletta trochę chwali sie; zapewne Germain częściej całuje jej śliczną rączkę, aniżeli uczy...

— Nie, niesprawiedliwy jesteś, — rzekła Klemencja, zajrzawszy w list, — litery trochę za wielkie, ale zato czytelne.

— Doprawdy, postęp znaczny, dawniej nie zmieściłaby na ośmiu stronicach, co teraz napisała na dwóch, — rzekł Rudolf i czytał dalej:

„Tak, mości książę, temperowałeś dla mnie pióra; kiedy my, Germain i ja wspominamy o tem, aż wstydzimy się, że tak mało względem nas byłeś dumny. Ale ja znowu nie o tem mówię, o co prosić chciałam. Mąż mój także was prosi, rzecz bardzo ważna!

„Racz książę wybrać imię dla naszej córki; tak już ułożyliśmy z ojcem i matką chrzestnymi; a czy wiecie, kto oni są? Ludzie szczęśliwi, podobnie jak my i szczęście swoje winni Tobie i pani d'Harville...

„Słowem, jest to Morel i Joanna Duport, siostra biednego Pique-Vinaigra; spotkałam się z nią w więzieniu, odwiedzając Germaina, a później margrabina wzięła ją ze szpitala.

„Muszę Wam powiedzieć, książę, dlaczegośmy zaprosili w kumy Morela i Joannę Duport; zaprosić w kumy ludzi poczciwych, którzy winni są szczęście swoje panu Rudolfowi i pani d'Harville, znaczy okazać wam raz jeszcze naszą wdzięczność... A przytem Morel i Anna, najpoczciwsi ludzie. Równeg z nami stanu, jak mawiamy z Germainem, „nasi krewni w szczęściu“, bo podobnie należą do famılji uszczęśliwionych przez Ciebie; książę.

— Jestem pewny, że w liście miłej Rigoletty znajdę broń przeciw naszemu nieprzyjacielowi — smutkowi, — rzekł Rudolf, zwracając się do córki. — Czy słyszysz, jak się wyraża zdrowy rozsądek tej poczciwej i prawej duszy. Mówi o Ludwice: „Była ona bardzo nieszczęśliwa, ale nie występna; a jej narzeczony o tyle jest szlachetny, że to pojmuje.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki** Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.